

GAZETA 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kłeska wyborcza Litwinów w Kłajpedzie Niemcy utrzymali swój stan posiadania

BERLIN, 5.5. — Wyniki wczorajszych wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, które doprowadziły do wielkiego zaognienia stosunków litewsko-niemieckich, nie są jeszcze wiadome.

Z dotychczasowych jednak danych wynika, że niezbyt powiodły się energiczne zabiegi Litwinów, którzy na parę tygodni przedtem sprowadzili na teren Kłajpedy kilka tysięcy szaukisów i dali im prawo głosu. Litwini tylko nieznacznie przekroczyli cyfrę głosów, zdołanych w październiku r. 1930.

Mimo tej ofensywy litewskiej Niemcy zdolali nie tylko utrzymać nadal swój stan posiadania, ale na wet zdobyli pewien przyrost głosów. Komuniści zyskali kosztem socjalistów.

BERLIN, 5.5. Tel. wł. — Z Kłajpedy donoszą, że dotychczas brak danych tylko z 13 małych okręgów, które nie mogą już zmienić obrazu przyszłego sejmiku kłajpedzkiego.

Z danych dotychczasowych wynika, że na 29 mandatów Litwini zdobyli tylko 5, podwyższając liczbę

głosów zdobytych w r. 1930 z 10.054 do 12.005 i nie zdobywając ani jednego nowego mandatu. So-

cialdemokraci stracili dwa mandaty i będą w przyszłym sejmie rozporządzali tylko dwoma mandatami.

natomiast komuniści podwyższyli swój stan posiadania o jeden mandat do 3, przyczem zdołali skupić na swoją listę 5271 głosów w stosunku do 2060 uzyskanych w wyborach poprzednich.

Wedle berlińskich doniesień z Kowna, nie jest wykluczone umiędzynarodowienie wyborów w Kłajpedzie, przyczem brane jest również pod uwagę odwołanie ptk. Merkisa ze stanowiska gubernatora w tym okręgu.

Rewizyta ministra Zaleskiego w stolicy Jugosławii

PARYŻ, 5.5. Dzienniki francuskie donoszą, że 15 b. m. ma przybyć do Białogrodu minister Zaleski z rewizytą dla jugosłowiańskiego swego kolegi Marinkowicza, który z końcem ub. roku bawił w Warszawie.

Rewizyta ta nabiera specjalnego znaczenia, jeśli się zważy, że wówczas będzie się w Białogrodzie odbywała konferencja Małej Ententy, do której wprawdzie Polska nie należy, prawie zawsze jednak idzie po tej samej linii w polityce swaj zagranicznej.

Min. Zaleski spotkałby się więc tam także z Beneszem i Titulescu, co może doprowadzić do pewnych rozmów politycznych.

Niemcy chcą mieć „grube Berty” wzmacnian za połowę kawalerji

PARYŻ, 5.5. W rozmowie z Mac Donaldem i ze Stimsonem, odbyty w Genewie, kanclerz Brüning zaznacza, że z klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego Niem-

cy zrezygnowałyby z połowy przynajmniej im kawalerji, gdyby wzmacnian za to było im wojsno posiadac pewna ilość ciężkich dział i czołgów.

Stimson i Mac Donald nie przyjęli wprawdzie żądania Brüninga, wysłuchali go jednak podobno przyjaźnie.

Auta à la Capone

dia dyplomatów sowieckich

Sowiety zamówiły w Ameryce 20 aut osobowych pancernych, z szybami nie rozpryskującymi się od kul, dla swych posłów.

Jedno z tych aut nadeszło już do poselstwa w Rydze. Model przypomina słynne auto pancerne Al Capone, wykonane w tej samej fabryce, która otrzymała zamówienie sowieckie.

Polska winna że... Noteć wylata

BERLIN, 5.5. Tel. wł. — Poseł dr. Schiftan wniósł w sejmie prus-

kim interpelację, w której twierdził, że w następstwie otwarcia na obszarze polskim służ górnej Noteć, wezbrana rzeka zalala po stronie niemieckiej miejscowość Brenkenhofbruch i Schuttenwerder, niszcząc znaczne obszary roli uprawnej. Interpelant domaga się podjęcia kroków dyplomatycznych w Warszawie, w celu zapobieżenia niebezpieczeństwu powodzi na obszarze ujścia Noteci.

Samobójstwo bankiera oskarżonego o nadużycia walutowe

BERLIN, 5.5. Tutejszy bankier Karol Blum popełnił samobójstwo, wyskakując z 4-go pietra gmachu Urzędu Kontroli Celnej, gdzie wezwano go celem złożenia zeznań.

Przeciwko Blumowi istniało podejrzenie, że dokonał on nielegalnych transakcyj dewizowych na

kilka milionów marek.

Korzystając z nieuwagi towarzyszącego mu policjanta, bankier wyskoczył z okna na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Fantastyczne, milionowe oszustwa Pierwszy oficjalny komunikat w aferze Kreugera

SZTOKHOLM, 5.5. Dziś do południa policja kryminalna ogłosiła pierwszy komunikat z przebiegu dotychczasowych dochodzeń w sprawie Kreugera.

Z komunikatu tego widać w jak bezwzględny sposób posługiwał

się Kreuger swoimi urzędnikami w machinacjach finansowych.

Bilans z r. 1930 był sfałszowany, nie uwzględniono w nim zobowiązań zagranicznych na sumę 330 milionów koron.

aresztowany dyrektor Holm przeprowadzał z polecenia Kreugera transakcje z

nieistniejącymi bankami, przekazując na nie sumy, idące w dziesiątki milionów.

Aresztowany rewizor Wendler otrzymał w r. 1926 do sprawdzenia umowę między Kreugerem a rządem hiszpańskim, który potwierdza w niej odbiór

200 milionów peset. Układ ten był przez Kreugera sfałszowany.

W czasie „kontroli” tego dokumentu Kreuger przechodził się nerwowo po pokojach, tak, że Wendler nie przedsięwziął dokładnych badań. Pamięta tylko, że podpis Primo de Riveri miał długość

na 10 cm. Następnie komunikat omawia wyczerpująco sprawę sfałszowanych obligacji włoskich na 400 milionów koron.

Kryminalne kulisy działalności króla zapalczanego Kreugera

BERLIN, 5.5. Dzienniki berlińskie podają obszerny wykład z pierwszego sprawozdania policji sztokholmskiej o aferze Kreugera, obejmującego aż 300 stron.

Dokument ten zawiera niesamowicie praktyki koncernu światowego, wzniesionego na oszukiwanych podwalinach. Z licznych dokumentów wynika, że „król zapalczany” wyznikał luki ustawodawstwa rozmaitych państw i dopuszczał się kryminalnych afer, przy czynnym współdziałaniu swoich podwładnych.

I tak aresztowany dyr. Lange zajmował się od roku 1925 wyłącznie sztucznym sfałszowaniem kursu papierów koncernu, by podtrzymać korzystne nastroje dla coraz to nowych transakcji Kreugera.

W firmie Kreuger i Toll, w której akcjach i obligacjach bankierzy całego świata ulokowali swe miliony, Kreuger zadłużył się osobiście na 155.6 milj. koron szwedzkich. Aby to ukryć, bilanse firmy były fałszowane od a do z przez rewizora Bendlera, zresztą umysłowo chorego.

Głodówka 40 robotników

W fabryce wagonów w Sanoku zredukowano z dniem 1 maja 40 metalowców z powodu braku pracy.

Wydaleni robotnicy odmówili opuszczenia fabryki i od pięciu dni nie opuszczają swych warsztatów.

Demonstracja ta ma na celu zwrócić uwagę miarodajnych czynników i uzyskanie dla fabryki dalszych zamówień na wagony od ministerstwa kolei.

Nie opuszczający fabryki robotnicy żywią się przez kolegów, ale rodzinom ich grozi głód.

Smiercią lotników...

PRAGA, 5.5. — Wczoraj po południu spadł z nieznanej przyczyny obok Pragi samolot wojskowy i splonął doszczętnie. Pilot i obserwator znaleźli śmierć w płomieniach. Jest to już druga katastrofa lotnicza w Czechosłowacji w tym tygodniu.

Jak się robi plotki polityczne na temat zmiany rządu

W Krakowie odbył się w tych czasach zjazd profesorów matematyków i przyrodników. Na zjazd ten oczywiście przybył ze Lwowa prof. dr. K. Bartel i brał czynny udział

w dyskusjach naukowych.
Po Krakowie zaczęto szeptać: prof. Bartel przyjechał w tajemniczej misji.

Po drutach telefonicznych poszły dalsze doniesienia: prof. Bartel tworzy rząd z przysięgłych specjalistów krakowskich.

Z bruku do kawiarni, z ka-

Zastanówmy się trochę...

Dwa miliony kwartalnie

W pierwszym kwartale bieżącego roku przyzwyczajono obywateli do sumy przekraczającej dwa miliony złotych.

W stosunku do roku ubiegłego jest to przyrósł trzykrotnie większy.

Nie wiemy, czemu się kierują czynnikami milarodajne, akceptując tak politykę kontyngentową.

Jeśli jednak powody są natury nawet bardzo poważnej, musimy przypomnieć, że prócz tysięcy fabryk i warsztatów szewskich w kraju, żyje i utrzymuje się z tej pracy przeszło 30 tysięcy szewców-chalupników.

30 tysięcy osób — 30 tysięcy rodzin.

Dwa miliony złotych wywiezione zagranicę, to nie tylko zubożenie naszego obrotu pieniężnego.

To cios w żebrać byłby dziesiątków tysięcy warsztatów rzemieślniczych, to lakoma strawa dla szalejącego bezrobocia.

Wzrost do solidarna postawa społeczeństwa, które powinno kupować tylko wyroby krajowe, musi pójść ograniczenie tego wysokiego przywozu przez wydanie odpowiedniej ustawy.

Jeśli to nie nastąpi, to t. zw. walka z bezrobociem będzie pustym frazesem i bankiem mydlana.

Albowiem tego rodzaju polityka gospodarcza sprzyja raczej dalszemu szerszeniu się bezrobocia.

Pogrzeb ofiar demonstracji Próby zamieszek komunistycznych

SOSNOWIEC, 5. 5. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb dwóch zabitych w czasie zajść 1-szo majowych Władysława Pardyki i Piotra Berdy.

Ciała Pardyki wyprowadzono z domu do kościoła, następnie zaś pochowano na cmentarzu w Cielcu. Pogrzeb odbył się spokojnie przy udziale kilkuset osób.

Zwłoki Piotra Derdy, komunisty, wyniesiono ze szpitala na Pekinie na pobliski cmentarz. Na pogrzeb przybyło około 3 tysięcy osób. Gdy zwłoki już pochowano na szosie przed cmentarzem komunistów, usiłował urządzić masówkę.

Zaczęli nadąć antypaństwowe okrzyki. Wówczas policja konna i

wiarci na drut telefoniczny, z telefonu na maszyny drukarskie dostały się wieści

„przed zmianą rządu”.
W czasie Zjazdu uczonych prof. Bartel nie mógł się spotkać z innym naszym prof. Krzyżanowskim. Kraków — to przecie małe miasto, a w dodatku miasto uczonych.

Jakże mogliby się nie spotkać.

Czy nauczyciele stracą pracę po zlikwidowaniu pierwszych klas w gimnazjach

Ustawa o nowym ustroju szkolnym jeszcze nie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” wywołała wiele zaniepokojenie w szeregach nauczycieli zagrożonych utratą pracy w razie projektowanego zlikwidowania 1-szych klas gimnazjów państwowych.

Na podstawie źródłowych informacji możemy stwierdzić, iż obawy te są w znacznej mierze przesadne.

Min. W. R. i O. P. zapewnia, że choć przekształcenie ustroju szkolnictwa spowoduje znaczne zmiany i przesunięcia nauczycieli szkół średnich, jednak przestrzeżona będzie przystępem zasad, że nikt z nauczycielstwa kwalifikowanego nie może utracić w roku szk. 1932-33 pracy tylko z powodu reorganizacji szkolnictwa.

Władze szkolne dążyć będą do przeniesienia nauczycielstwa kwalifikowanego do nowych szkół średnich lub w razie konieczności do publicznych szkół powszechnych

O stosunkach w Zyrardowie

pamiętnik zabójcy dyr. Koehlera w rękach władz śledczych

Zabójca dyrektora zakładów zyrardowskich Koehlera Blachowski przebywa obecnie

w celi więzienia karnego przy ul. Długiej.

Blachowski zachowuje się bardzo spokojnie i interesuje się przebiegiem swojej sprawy.

Blachowski mając lat 20 został

I znowu z tego wysnuto sensację. Prof. Bartel uzgadnia swe poglądy na sytuację gospodarczą z prof. Krzyżanowskim. A w informacji takiej już tylko

Jeden krok
do wniosku: nowa polityka gospodarcza z prof. Krzyżanowskim, a w informacji takiej już tylko

do wniosku: nasza polityka gospodarcza ulgniej radykalnej zmianie.

Nie dość na tem!
Prof. Bartel w tym samym konkursie — w tych polskich Atenach spotkał się również z prof. Kocem.
Również w Krakowie, aby się z nim spotkać, dość wyjść na rynek i przejść się po chodniku AB!

O to spotkanie znowu wywołano plotki.
Prof. Koc ma duże wpływy w kręgach radykalnych Francji — zauważył jakiś wszystkie więdzy reporter polityczny...

— „Prof. Koc — dodał inny — jest osobistym przyjacielem gen. Sikorskiego”.

A że w Polsce „mądrzej głowie dość dwie słowie” —

po Krakowie, a z pod Wawelu po całej Polsce poszły nowe sensacyjne gadki o zmianie rządu

„po 10 maja”,
o „nowych drogach polskiej polityki gospodarczej” i o wielkich innych sensacyjnych rzeczach.

A wszystko dlatego, że prof. Bartel przybył na dwa dni do Krakowa na zjazd przyrodników i matematyków. Ta psychologia plotek politycznych powinienn się istotnie zająć

jakich zjazdów!
Ale chyba zjazd psychiatrów!

N. Z. R. potem przerzucił się do P. P. S.

Po rozłamie w r. 1929 znalazł się w szeregu Frakcji Rewolucyjnej. Miał opinie człowieka bezwzględnie uczciwego. Był typem inteligentnego robotnika bardzo impulsywnego i zapalonego działacza społecznego. Miał duży wpływ na masę.

Tyle mówią o nim znajomi, towarzysze pracy i walki. Ale w do- chodzeniach istnieje jedna, bardzo poważna luka: ustalenie przyczynowości w działaniu przy zabójstwie Koehlera. Co było bezpośrednią pobudką strzelania? Czy między nim i Koehlerem istniał jakiś osobisty zatarg, o którym nikt nie wiedział?

Co Koehler powiedział Blachowskiemu na parę sekund przed śmiercią?

Słów tych nikt nie słyszał oprócz samego zabójcy, Blachowskiego i Koehlera zabił usposobienie zła, które znawowało ośrodek pracy tysięcy ludzi — Zyrardów?

Wkrótce już władze śledcze przystąpią do odczytania pamiętnika więźnia.

Może ten pamiętnik na niejedno odpowie sam Blachowski, który narazie mówi niewiele.

Pod dyktaturą głodu i nędzy

Tragiczny przednówek i zapowiedź nieurodzaju w Azji

Londyński dziennik „Times” zamieszcza ciekawą korespondencję z Rosji sowieckiej.
Apropozycja w Rosji sowieckiej przedstawia się fatalnie. Przechylna się do tego zwłaszcza nieporządek w komunikacji, która niedomaga już od lutego. Centralny komitet partii komunistycznej przyznał publicznie, że brak żywności jest jedną z głównych przyczyn zmniejszenia się produkcji na kopalniach.

Liczne fabryki zmuszone były wstrzymać pracę, ponieważ robotnicy nie mają pożywienia i żyją w opłakanych wprost warunkach.

Pa bryka cynku w Konstantynowie została zamknięta aż do września. Taki sam los spotkał również fabrykę samochodów w Niżnym Nowgorodzie. Dotychczas nie można zauważyć, by aprobizycja, zwłaszcza jeśli chodzi o przedmioty pierwszej potrzeby się polepszyła.

Rząd sowiecki zastanawia się obecnie nad tym, jak należałoby zreorganizować aprobizację. Chodzi o to, aby znieść system przy-

działów kartkowych i aby towary sprzedawane były wszystkim, kto rzy je chce kupić w sklepach spółdzielczych lub państwowych. Kartki obowiązywałyby tylko przy kupnie maki, mięsa i niektórych innych produktów, większość towarów sprzedawana byłaby jednak bez ograniczeń. Wiadomości te raczej zaniepokajają ludność, bo w tym dopatruje się w tem zarządzeniu zrzeczenia się przez władze sowieckie odpowiedzialności. Rząd nie chce przyjmować na siebie odpowiedzialności za przydziały towarów. Władze sowieckie, które nie rozporządza już żadnymi zasobami, zaznaczają ludności: „starajcie się o pożywnie sami”.

Wielkie obawy wywołuje pytanie, czy zbiory będą wystarczające dla wyżywienia ludności. Zasięwy nie odpowiadają planowi. Wszędzie dał się zauważyć brak zboża na zasiewy. Większość gruntów wprawdzie zboże potrzebne na zasiew otrzymała, ale rolnicy pracują bardzo niechętnie, a w dodatku zboże było złe, tak, że

urodzaj będzie wątpliwy. Jak się obecnie okazało, w roku ubiegłym wogóle nie zebrano z pola znacznej części urodzaju. W okrogu armawiskim n. p. nie zebrano urodzaju kukurydzy na ohrzycznych obszarach, dochodzących do kilku tysięcy hektarów.

W kraju nadwołżańskim, na Uralu i Kazankstanie jak dawniej i w innych krajach Związku sowieckiego go wioczą sie wieleci grupy wieśniaków niepracujących, którzy trądnią sie grabieżą; rabują składy i paciagi. O sytuacji świadczy również fakt, że w wielu okręgach gładujący rolnicy masowo zabijają bydło, ponieważ nie posiadają ani zboża ani drobiu, aby przetrwać przednówek.

Wszyscy mówią o bliskiej wojnie na Dalekim Wschodzie i spodziewają się, że przyniesie ona jakieś zmiany. Może wreszcie dobroć? A może znowu rewolucję? Nastroje te charakteryzują wybitnie, iż zadowolonych z ustroju sowieckiego jest coraz mniej.

Polacy na ziemi Irlandzkiej

Wycieczka na Kongres Eucharystyczny

Na tegoroczny kongres Eucharystyczny w Dublinie, w stolicy Irlandji, wyrusza z Polski specjalna wycieczka.

Uczestnicy wycieczki, organizowanej w Poznaniu i w Warszawie wyjadą w dn. 14 czerwca do Dunkierki, gdzie wsiada na statek. W Dunkierce przyłączy się pielgrzymka naszych rodaków z Francji. W drodze do Dublina zatrzyma się pielgrzymka na 2 dni w Londynie celem zwiedzenia miasta i okolicy. Do Dublina statek przybędzie 22 czerwca rano.

Odiad z Dublina po uroczystościach Kongresowych nastąpi 26 czerwca wieczorem, 28 czerwca pielgrzymi wyjadą w Hawrze, skąd osobnym pociągiem udadzą się do Lisieux, gdzie w tym czasie

przewidziane są wielkie uroczystości, związane z budową bazyliki ku czci św. Teresy. Dalszy program pielgrzymki przewiduje prócz zwiedzenia Paryża także Lourdes. Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria Prymasa Polski, Poznań, Ostrów Tumski 1.

Minister polski nie podał mi ręki

Zali się Streseman w pamiętnikach ma min. Skrzyńskiego

BERLIN, 5. 5. — Tel. wł. — „Vossische Zeitung” w drugiej części uryków z pamiętników Stresemanna przytacza wspomnienia zmarłego męża stanu o Korfantym i Skrzyńskim.

„Dwie rozmowy, które miałem z Korfantym — pisze Streseman pod datą 7 sierpnia 1925 r. wskazuja na dziwne stosunki w sóspsze snej Polsce. Korfanti oświadczył, że w każdej chwili, jeśli tylko chce może uczestniczyć w posiedzeniach rady ministrów. Streseman wyraża z tego powodu zdziwienie i pisze: „Jest to sytuacja mniej więcej taka, w jakiej byliśmy w r. 1919, gdy nasze rady ministrów

były małymi wiewcami”.

W dalszym ciągu swoich pamiętników Streseman mówi o rozmowach z poselem polskim w Berlinie, min. Olszowskim.
Gdy min. Olszowski zwrócił mu kiedyś uwagę, że Polska po Locarno uczyniła wszystko, by w stosunku do Niemiec zająć inne stanowisko i między innymi zrezygnować z wysiedlenia opantów niemieckich, to jednak nie znalazła ani jednego słowa podziękia za to.

„Skloniło mnie to, — pisze Streseman — do powiedzenia posłowi polskiemu, że zastanawiałem się nad tem, czy nie należało polskiemu ministrowi spraw zagranicznych wyrazić słowa podziękowania za zaniechanie wysiedlenia opantów”, powstrzymał go jednak od tego lekceważenie, okazywane mu przez hr. Skrzyńskiego. „Nie mogę przejść do porządku dziennego nad faktem, — oświadczył posłowi polskiemu, — że w Locarno p. minister spraw zagranicznych Skrzyński, gdy chciałem się z nim pożegnać i podać mu dłoń, udął, że tego nie widzi i w obecności innych, nie wyjął ręk od kieszeni, co uznałem za afront, wyrażony memu krajowi i mojej osobie. Z tego względu — kończy Streseman — unikam również w Londynie wszelkiego kontaktu z hr. Skrzyńskim.

Tajemnicze samobójstwo nauczyciela po zebraniu koleżeńskim

Z Odolanowa donoszą: W sobotę wieczorem odbyło się w Odolanowie uroczyste pożegnanie inspektora szkolnego p. Cienkacza, w którym wzięło udział nau czycielstwo z całego h. pow. odolanowskiego. Uroczystość pożegnalna zakończyła się późną nocą.

Jeden z uczestników uroczystości nauczycieli szkoły powszechnej w Chwałiszewie pod Odolanowem, Stanisław Kaczmarek, wyjechałszy około godz. 2 w nocy na rowerze za miasto, przystanął na drodze i strzelił sobie w skroń w zamiarze samobójczym.

Ranę odwieziono do szpitala w Ostrowie, gdzie walczy ze śmiercią, nie odzyskawszy przytomności.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fal 1411.8 m. 11.58 Sygnał czasu. Hejnal z Krakowa.

12.10. Płyty.

13.35. Płyty.

14.45. Płyty.

45.25. Odczyt „Zjednoczenie Niemiec”.

15.50. Odczyt „Odrodzenie państwa polskiego”.

16.10. Płyty „16.20. Skrzynka pocztowa. 16.40. Płyty. 16.55. Lekcja języka angielskiego.

17.10. „Z dziełwo logiki”. 17.35. Muzyka lekka.

19.15. Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.35. Płyty.

20. Pogadanka muzyczna. 20.15. Recital fortepianowy Rob. Casadesu. W przerwie felieton „Trud pisarza”.

22.50. Muzyka tańcowa.

Sci. Przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono.

Krew na szynach tramwajowych Elektrowóz oskalpował chłopca

KÁTOWICE, 5. 5. Pod koła tramwaju linii Lipiny — Łągowic na ul. Bytomskiej w Chropczowie wpadł przebiegający przez jezdnię 6-letni Jan Rajmoldt.

Wagon podniesiono przy pomocy pasażerów i wydobyto chłopca.

W poszukiwaniu pracy Z Polesia piechotą do Niemiec

LUBLINIEC, 5. 5. Na granicy pod Pawonkowem przetrzymano onegdaj niezwykłego pchurka, który nielegalnie usiłował przedostać się do Niemiec.

Przetrzymany okazał się 40-letni Dynis Pakaluk, mieszkaniec Polesia, a więc wschodnich kresów Polski, który piechotą wybrał się ze swej rodzinnej wioski Zalesek

do Niemiec, zneony fałszywymi pogłoskami o możliwościach wielkich zarobków.

Przewedrował wiec setki kilometrów i niewątpliwie, gdyby nie został przetrzymany na granicy polskiej, byłby za swoją naiwność znalazł się w więzieniu niemieckim i to niewiadomo na jak długo.

Jedna godzina więzienia! Tak został skazany por. Massie

NOWY JÓRK, 5. 5. Głośna swego czasu sprawa porucznika marynarki amerykańskiej Massie, który mścąc się za dokonany gwałt na jego żonie, zastrzelił podejrzanego o to zbrodnię Hawajczyka, została definitywnie zakończona.

Por. Massie został przez sąd przysięgłych archipelagu skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. Senat amerykański uchwalił jednak wczoraj dla por. Massie amnestię, na podstawie której gubernator wysp hawajskich zamienił mu karę na... jedną godzinę więzienia.

Pogoda w całej Polsce

Na dziś PIM przewiduje następujący stan pogody:

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa: zachmurzenie zmienne, przejaśnień miejscami drobny opad, Chłodno, Slabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Wielkie Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, wycyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: po czątkowo zachmurzenie, przejaśnień duże, miejscami deszcz, Północ zmiennych, nieco chłodniej. Slabe wiatry miejscowe, później zachodnie.

Damy angielskie uczą się w Paryżu dobrych manier

Od kilku już tygodni panie z najwyższego towarzystwa angielskiego naradzały się nad urzędzeniem pewnej imprezy dobroczynnej w Londynie: Narady trwały długo, chodziło bowiem o obmwienie atrakcji, która zwałifaby na te zabawy cały najelegantszy świat

22 ofiary trąby powietrznej

Na wyspach Filipinach szalała ostatnio wielka burza, polączona z trąbą powietrzna, której ofiarą padło 22 ludzi. Tyśiące domów tubylczych zrównanych jest z ziemią. W prowincji Jolo burza zniszczyła wszystkie zbiory.

1 policjant na 1053 mieszkańców

Polska ma najmniej gwarancji bezpieczeństwa

Komenda Główna Policji Państwowej zebrała najnowsze materiały, obrazujące stosunek ilości po-



10 ludzi na jednym motocyklu.

zachodniej części miasta. Jeden po drugim pojawiały się projekty, jeden po drugim były odrzucane, jako niedość atrakcyjne.

Wreszcie ktoś wystąpił z pomysłem urzędzenia przeglądu najświeższych mód paryskich. Manekinami miały być same organizatorki zabawy, co musiało się oczywiście przezwyciężyć do jej powodzenia.

Mysł ta została przyjęta z niesłychanym entuzjazmem. Na miejscu wybrano dziesięć uroczystych „manekinów”, które zostały wydelegowane do Paryża, aby się nauczyć od tamtejszych zawodowców i wytrawnych modelek odpowiednich manier i sztuki prezentowania toalety w jak najkorzystniejszym świetle.

Damy więc pojechały do stolicy mody, gdzie przez dwa tygodnie pobierały formalne lekcje chodzenia.

Klaniania się i uśmiechania — w pierwszorzędnym pracowniach krawieckich, które również miały dostarczyć modeli sukien. Nauka ta wcale nie była łatwa. Lekcje trwały od 10 rano do 6 popołudniu i głównie obejmowały sztuki zachowywania się z wdziękiem, skromnością i pewnością siebie w ogniu krzyżowym tysięcy krytycznych spojrzeń.

Panie te wróca do Londynu bogatsze o jedno doświadczenie.

„Precz z teściową!” oto basło młodej Grecji

W ostatnich czasach w różnych miastach Grecji powstają ligi młodzieży, których program można streścić krótko w słowach: „Precz z teściową!”

W Pirusie istnieje liga, w której statucie zawarty jest punkt, że w razie małżeństwa członek obowiązany jest nie do puścić do wspólnego mieszkania z matką żony.

Może więc w niedalekiej przyszłości mężowie greccy zdolają się uwolnić od zmyru.

Toż, po powrocie ze szkoły: Tatuś, dziś nauczyciel powiedział nam, że wszystkie zwierzęta czworonożne i ptaki na wiosnę dostają nowe sukienki.

Ojciec, wskazując na drzwi od sąsiedniego pokoju: — Cicho, tam jest mama.

A: Czy widziałeś, jak ta śliczna kobieta uśmiechnęła się do mnie?

B: O, to nic nie znaczy. Gdy cie pierwszy raz zobaczyłem też musiałem się śmiać.

Sędzia: A więc oskarżony nie włamał się do tego domu?

Oskarżony: Jak pragnę...

Sędzia: No dobrze, już dobrze. W takim razie oskarżony, opuszczając dom miał zupełnie czyste sumienie?

Oskarżony: Jak ta nowonarodzona dziewczina.

Sędzia: Dlaczego więc oskarżony wyszedł pokrytym tylnymi drzwiami, zamiast wyjść frontem, jak wszyscy?

Oskarżony: Bo od frontu stał policjant.

A: Niech się pan namyśli, zanim się pan ożeni z tą kobietą. Ona pochodzi z rodziny pijackiej.

B: To się doskonale składa. Ja mam przedstawicielstwo wina i likierów.

Ona: Nigdy nie zapomnę, jak głupio wyglądałeś w tym dniu, kiedy prosiłeś o moją rękę.

On: Ze wyglądałem to nie, ale dopiero teraz wiem, jaki głupi byłem naprawdę.

Tomasz zachorował i Tomaszowa sprowadziła lekarza, który kazał kupić termometr, aby można było stale kontrolować gorączkę. Ale babina zamiast termometru kupiła barometr. Gdy pod czas następnej wizyty lekarz pyta się o stan chorego, Tomaszowa mówi zmarznięta.

— Zle, panie konsyliarzu. Tota ma szynę wciąż pokazując „mokro i wierzgno”.



Mały przyjaciel zwierząt karmi z butelki trzy niedźwiedzi „niemowląt”.

która zawiśła nad szczęściem każdego małżeństwa, w postaci czulej i zbyt zapobiegliwej teściowej.



Originalne wyścigi w Hamburgu: Człowiek, pies, rower, motocykl, auto — startują do biegu na 100 metrów. Zwyciężył motocykl.

W małżeństwie państwa Antonostwa coś się zepsuło i oboje małżonkowie dają do rozводу. Jest w tym jednak pewna trudność. Mają troje dzieci i z podziałem byłby kłopot. Czekała więc, aż przyjdzie czwarte dziecko, i istotnie na drugi rok bociam przypomniał sobie o swej dawnej roli uszczęśliwił małżonków... parą bliźniaków.

Pokojówka w hotelu: O której godzinie pan może się zbudzić? — Gość: O godzinie siódmej rano, ale konieczne calusem.

Pokojówka: Dobrze, proszę pana. Powiem to stróżowi, który zawsze budzi gości.

Panna Agnieszka udaje się do kościoła, aby ochrzcić czwarte swoje nieślubne dziecko. Proboszcz jest zgorzchniony.

— Kto jest ojcem tego dziecka? — pyta. — Ten sam co i pierwszy.

— Dlaczegoż w takim razie nie pobierzecie się? — Tu panna Agnieszka czerwieni się skromnie spuszcza oczeta: — Ach, on jest taki niesympatyczny!

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

0 losy przyszłych obywateli

Apel do organizacji kobiecych

Wzrastający z dnia na dzień kryzys, a z nim bezrobocie grożą państwu z drugiej strony komunizmem, z drugiej zaś zwyro dniem uczuć wśród obywateli.

W pracy nad obniżeniem temperatury społecznej stanąć powinny przedewszystkiem wszystkie kobiety, gdyż dobrze wiemy, do czego jest zdolny człowiek w obronie życia własnego dziecka.

W tej dziedzinie oczywiście dużo może być projektów. Jednak jedno zdaje się nie nasuwać najmniejszej wątpliwości, a mia nowicie to, że kobiety winny stworzyć pomoc dla biednych i opuszczonych dzieci.

Wysiłek ten niechaj biorą na siebie wszystkie organizacje kobiece bez wyjątku i bez względu na zagadnienie polityczne.

Zdawaliby się, że Stowarzyszenie Pielegniarek społecznych

ma najwięcej ku temu danych, aby wystąpić z inicjatywą.

Czekamy na to. Trzeba dodać, że opieka nad dzieckiem leży każdemu na sercu

i że każdy jest na niedomagania naszych „milusińskich” czuły.

Wiedźmy, że te niedomagania biorą swój początek właśnie z niedożywienia, niedospa-

nia, 76 dzieci w Gdańsku. Niez dają zadowolenia, wypływającego z poczucia wypełnienia obowiązku obywatelskiego.

Jeż myż też otrzymamy, jeż zmartwień usuniemy paczkami kilka razy do roku tam posyłanymi.

Zycie za sześć złotych

Lekkomyślnie posądzenie przyczyną samobójstwa

Szanowny P. Redaktorze! Uprzejmie proszę P. Redaktora o łaskawe opublikowanie następującej sprawy:

Dziś zdarzył się tu tragiczny wypadek. W nocy z niedzieli na poniedziałek przy zielonym stoliku w tutejszym kasynie

Służący do narzeczonej swego pana: Mój pan kazał się kłaniać i przysłała te własnoręcznie zbierane kwiaty polne.

Panna: Ach, jakie piękne! To są moje ulubione kwiaty. Z pewnością zbieranie ich zabrało dużo czasu.

Służący: Jakby panią zgadła. Zmarowałem na to paskudzie całe dwie godziny.

A: Gdy przechodziłem wczoraj wie czorem koło twojego domu wszystkie okna były jasno oświetlone. Czy miałeś gości?

B: Nie, ale niedługo wraca moja żona. A gdy rachunek za elektryczność będzie taki mały, Bóg wie co sobie pomysł.

A: Gdy dałem mu czek, rzucił na mnie kalamarzem.

B: Jaki? Czy nie było pokrycia?

A: Przeciwnie, ukryłem się za parawanem.

Lekarz: Choroba pańskiej żony jest uroboła. Dlatego zapisują jej tylko fikcyjne lekarstwo.

Maż pacjentki: Dobrze, w takim razie otrzyma pan tylko fikcyjne honorarium.

Sędzia do włamywacza: Skąd pan wiedział, że fabryka w nocy nie jest strzeżona?

Oskarżony: Bo przeczytałem ogłoszenie dyrektora, że poszukiwany jest dozorca nocy dla tej fabryki.

Lala: Nie wysłuchałam Arnolda, gdy się pierwszy raz oświadczał.

Lili: Ja myślę. Przecież wtedy wcale nie byłaś przy tem.

Szeł do praktykanta biurowego: — Taką masę piasku wysypujesz na papier? Czy jesteś włobładem i myślisz, że to pustynia?

Kandydatka na primadonnę: Spiewam z namietnością i zamłownianem. Dyrektor! Ale czy również i z powodzeniem?

Rezygnacja

List z Błonia

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę W. Pana Redaktora o umieszczenie w wydawanym przez Niego poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

W dniu 26 kwietnia r. b. złożyłem rezygnację ze stanowiska p. o. burmistrza miasta Błonia i od dnia 1-go b. m. ca objąłem dawne stanowisko sekretarza Magistratu, w którym pracuję przeszło dwadzieścia lat.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia
Antoni Okraszewski
Błonia.

Jak to jest w Zdołbunowie?

Kuzynostwo warunkiem do otrzymania posady

Sz. Panie Redaktorze! Z chwiłą, gdy zgłodziła falanga bezro-

botnych, znajdujące się w skrajnej nędzy, wołają „chleba i pracy!”, a prasa coraz częściej zwraca się do czynników miarodajnych i społeczeństwa, wzywając do ratowania nieszczęśliwców, podając nieraz rozpaczliwe przyczyny, które popychają jednostki nawet do samobójstwa, trzeba się energicznie zabrać do rozprawy z największym szkodnikiem, jakim jest rozwielenie protekcyj.

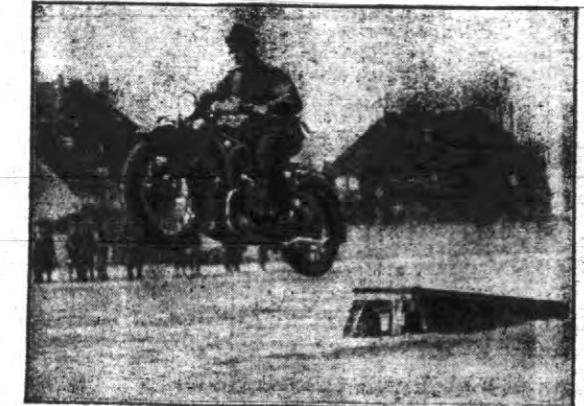
Nie wymieniam tu nazwisk, ale sądzę, że niewiele miast w Polsce może się „poszczycić” takimi stosunkami, jakie panują w Zdołbunowie.

Zarówno w szkołach, jak i innych urzędach i instytucjach sędzą tu tylko same „rodzinki”.

Jeśli ktoś nie jest skuzynowany i spokrewniony, nie może marzyć nawet o otrzymaniu jakiejś posady.

Czy tak być powinno? Obywatel ze Zdołbunowa.

REKOPISY NADSYLANE DO REDAKCJI MUSZĄ BYĆ CZYTELNE I OPATRZONE NAZWISKIEM I ADRESEM KÓRSPONDENTA. — ANONIMY IDA DO KOSZA. REDAKCJA.



Skok wdał z rozbiegu przy pomocy motocykla. Wynik 12.75 sek. Zdjęcia z zawodów sportowych w Lankwity, pod Berlinem



Ćwiczenia Reichswehry niemieckiej. Karabin maszynowy w biegu z przeszkodami. Obsługa w maskach przeciwczołowych

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIADZE

„KSIAŻECZKA”

Pisać o tem, co się dzieje w tym pomurym lokalu, mieszczącym się przy ulicy Daniłowiczowskiej, na tyłach Ratusza stołecznego, w tym nieprzyjemnym gmachu, na którego szarem tle odrzyna się jaskrawo tablica z napisem: „Komisarjat Rządu m. st. Warszawy. Wydział zdrowia publicznego. Urząd sanitarno-obyczajowy”...

Pisać o tym gmachu, do którego ciągną w pewne dni tygodnia jaskrawo wymalowane, krzykliwe ubrane lub też złoła niedźnie wyglądające, zaledwie chustkami okryte postacie kobiece?..

Pisać o tym lokalu, przed którego wejściem zatrzymuje się nieraz w nocy wielki zamknięty samochód i przy wtórze ohydnych przekleństw lub rozdzierających krzyków, wysypuje na bruk wąskiej uliczki dziesiątki dziewczyn i kobiet..?

Nie, zapuścimy lepiej zasłone na to miejsce, będące wrzodem ropiejącym na chorym organizmie „cywilizowanego” i „kulturalnego” społeczeństwa.

Jednym z takich właśnie samochodów, w towarzystwie kilkunastu złorzeczących albo placzących kobiet odbyła podróż na Daniłowiczowską Zofia Siedlecka.

Nie płakała... Nie mogła już nawet płakać, tak skamieniało w niej wszystko z przerażenia i zamarło z rozpacz.

Do rana przesiadywała w wielkiej sali, gdzie stłoczonych było kilkadziesiąt kobiet.

Nędzne, wytarte chusty, okrywające zwierzchnie włosy i ramiona pomieszały się z drogiemi futrami i eleganckimi kapelusikami, będącemi „ostatnim krzykiem mody”.

Łśniące, jedwabne pończoszki na zgrabnych nóżkach, obutych w wykwintne pantofelki z jaszczurki obok grubych, nicianych, dziurawych pończoch na niezgrabnych, brzydkich nogach.

Zaduch piwnicznych wyziewów, brudu i alkoholu mieszał się z wykwintnym zapachem perfum i drogich pudrów.

Cuchnące, plugawe słowa latały w powietrzu, krzyżując się z rozpaczem łkaniem lub dziecinnym szlochem...

Kapłanki miłości, kobiety handlujące swem ciałem, czekały „urzędowej godziny”.

Były wśród nich takie, które drogo sobie kazały płacić „za miłość”. Kurtyzanny, polujące na gości w okolicach wielkich hoteli w wytwornych restauracjach lub kawiarniach... „Arystokratki” w tym biednym światku nierządnic...

Były i takie, które za pięćdziesiąt groszy sprzedawały „rozkosz” w ciemnych wnękach bram lub pod drewnianymi barkanami nędznych uliczek... Zdeklasowane, niepodobne do ludzkich istot „wilczyce”, gnieźdzące się w lecie pod mostami lub na bulwarach nadbrzeżnych, w zimie zaś koczujące po ciemnych, wilgotnych norach w cuchnących suternach wielkomięskich kamienic.

Te w futrach bogatych spoglądały na tamte z pogardą, odrzą i lekciem.

Przywodziły im niepotrzebnie okrutne myśli, okropne wizje ich własnej przyszłości.

Tamte znów patrzyły z podelba nienawistnym wzrokiem na te „szczęśliwe”, którym złośliwy los oszczędził jeszcze wielu, wielu gorczy.

A przecież z jednego „rzemiosła” żyły...

Czyżby i tu, w tym światku nieszczęsnym spodłonej miłości poharbienia godności ludzkiej, były jakieś „klasy” i trwała walka tych klas?..

O godzinie dziewiątej minut dwadzieścia siedem rano, piękniego kwietniowego dnia roku 1932 Zofia Siedlecka opuściła straszny dom, z „czarną książeczką” w kieszeni.

Czuła, jak ta książeczka pali ją i wżera się, jak rozrżane do pierzoności żelazo w jej ciału.

Zapisano jej nazwisko i imię na długiej liście kobiet, „oficjalnie uprawnionych do kupczenia swem ciałem”.

Popchnięto ją na ową błotnistą ścieżkę, która prosta linią prowadzi do bagna, każdą kobietę, która raz się na nią dostała z „urzędową przepustką w rękę”.

Kazano obrać sobie miejsce stałego zamieszkiwania.

I polecono surowo, aby nie zapominała o obowiązkowych wizytach w czwartek w urzędzie.

Zdrowe społeczeństwo nie może bowiem dopuścić do tego, aby kapłanki miłości szerzyły wśród niego zaraze.

Wręczono jej instrukcję, informującą szczegółowo, w jakich godzinach i na jakich ulicach wolno jej odtąd „zarobkować” i w których okolicach miasta nie wolno się pokazywać pod groźbą surowych kar.

Albowiem czule oczy zdrowego społeczeństwa nie znoszą widoku takich, jak ona istot, a głodni wrażeń członkowie tegoż społeczeństwa mogą zawsze skrócić nieco ze swej jasno oświetlonej drogi i w cieniu bocznych uliczek poszukać tego, czego takną, nie narażając na rumieniec wstydli anii czcigodnego społeczeństwa ani swych szanownych gości.

Zosia nie odrzucała pojęcia, że teraz już niema dla niej ratunku.

A gdy to wreszcie uświadomiła sobie i zrozumiała, było w niej tyle tepej rezygnacji i bezniernego poddania się, że nawet nie odczuwała większego bólu, niż ten, który już tylokrotnie przechodziła.

Na rogu Bielańskiej i placu Teatralnego zatrzymała się, aby się zastanowić dokąd dalej iść.

Wyrwał ją z zamyślenia jakiś obcy, przyjemny kobiecy głos: — Cóż pani tak дума?

Obejrzała się szybko i zobaczyła przed sobą wysoką, dość tegą blondynkę, o pospolitej ale niebrzydkiej twarzy, usianej gdzieś tam starannie przypudrowanymi piegami.

Przypomniała sobie natychmiast, że widziała te twarz tam, w tym urzędzie.

— Pani jest świeża? — mówiła dalej blondynka. — Nie wie pani, co z sobą zrobić?

Zosia opuściła głowę, nie mogąc zdobyć się na żadną odpowiedź.

— No, niema się czego martwić — mówiła blondynka przyjaznym tonem, biorąc ją pod rękę. — Niech pani będzie zadowolona, że mnie spotkała. Chce pani, to panią zawiozę do mojej „starej”, bo od nas właśnie wczoraj jedna odeszła i „stara” szuka nowej na jej miejsce. Niech mi pani wierzy, że w b... jest lepiej, niż po ulicy chodzić. I goście lepsi przychodzą i o zarcie jest spokój, a wreszcie żaden „alfons” nie przycepi się...

Widząc, że Zosia w dalszym ciągu nie jest w stanie wymówić ani słowa, wzięła ją mocniej pod ramię i prowadząc łagodnie do dorożki, mówiła cichym, niemal czułym głosem:

— A rozpaczć niema czego... Niech mi pani wierzy, że ja też, jak książeczkę dostałam, to myślałam, że umre, ale nie umarłam i żyję sobie jakos.

Jak pani ma na imię, bo mnie jest Jadźka, będziemy sobie mówiły „ty”... „dobrze? Zobaczysz, jak się stara uciesz, jak ciebie zobaczy... Takiej ładnej to już u nas dawno nie było...

Usadziła Zosię w dorożce, usadowiła się obok niej i powiedziała numer jednego z domów na Nowowiejskiej.

— Oprócz mnie jest u nas tylko jedna jeszcze, Żydówka, ale dobra dziewczyna. Zobaczysz, będziesz się czuła dobrze... Na początek, jakbyś nie chciała wychodzić często do gości, to my ciebie zastąpimy...

Tak gadając, starała się przez całą drogę „pocieszać” swą nową koleżankę.

(Dalszy ciąg jutro)

Cud krwi męczeńskiej świętego Januarego wroży w tym roku niepomyślną przyszłość

We włoskim mieście Neapolu przechowywana jest jako relikwia zaschnięta krew Sw. Januarego, która ma tę własność, że w pewnych okresach czasu staje się płynną i zaczyna jakby wrzeć.

Cud taki zdarzył się właśnie przed kilkoma dniami, pierwszego maja, w świątyni pod wezwaniem Aniołów.

Już od południa kościół wypełniony był po brzegi pobożnymi, którzy

z wzrastającym niepokojem oczekiwali spełnienia się cudownego znaku. Tysiące osób wzięły udział w tradycyjnych obrzędach przeniesienia relikwiarza z katedry do małej kapliczki, gdzie zawsze dokonywa się przemiana, złożenia lodu relikwii i odniesienia jej z powrotem do katedry.

Gdy naczynie z świętą krwią wystawiono na ołtarzu obok srebrnego popiersia Świętego, kościół pograżył się

w grobowym milczeniu. Mimo obecności tłumów, było tak cicho, że słychać było szelest skrzydeł, przelatującego motyla.

Zniekształcony palec wskazujący zdradził mordercę po 11 latach

W więzieniu austriackim w Krems odsiadywał karę 8-miesięcznego ciężkiego więzienia 30-letni cygan Grezgorz Weinrich, za zranienie swego ojca.

W tych dniach Weinrich miał być wypuszczony na wolność. Tymczasem w dzień przed jego zwolnieniem władze dowiedziały się, że cygan opowiadał jednemu z współwięźniów, iż jest poszukiwany przez policję za zabicie w bóję drugiego cygana.

Zandarmierja wszczęła dochodzenie, i ustaliła, że w sierpniu 1921 roku w miejscowości Atzbach zabity został cygan Józef Amberg, którego zabójca, niejaki Rupert Fels zbiegł i nie mógł być ujęty.

Po ustaleniu tych faktów stwierdzenie identyczności Felsa z Weinrichem nie przedstawiało żadnych trudności, gdyż

Polowanie na ludzi

Z kolonii karnej w Gujanie ucieka rok rocznie wielka liczba więźniów, którzy przedostają się do Wenezueli i tam starają się rozpocząć nowe życie.

Niezawsze im się to jednak udaje. Obecnie do Gujany przy był parowiec „Saint-Laurent”, mający na swym pokładzie 70 zbiegów, wyłapanych w Wenezueli.

Niektórzy z nich już od szeregu lat przebywali na wolności. Wszyscy oni osadzeni będą znów na Wyspie Diabelskiej.

Tylko od czasu do czasu głębokie westchnienie wydarło się z piersi kłórków z wiernych.

Cała godzina trwało to niesłychane napięcie. Wreszcie, po upływie tego czasu arcybiskup Neapolu, kardynał Ascalesi, uniósł naczyń, aby pokazać zebranemu ludowi

Polski pawilon sztuki otwarto Wenecji

W obecności pary królewskiej, księżniczki Marii i infantek hiszpańskich owaraty został pawilon polski na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji. Przewodniczący i komisarz pawilonu polskiego, dr. Treter, oprowadzali dostojnych gości,

którzy wyrazili głęboki podziw i wielkie uznanie dla eksponatów polskich.

Królowi i księżniczce ambasador wręczył wydawnictwo o sztuce polskiej w języku francuskim.

wi wrzaca krew świętego...

Na ten widok wierni upadli na twarz, z chóru rozległ się dźwięk fanfar, a dzwony obwieściły całemu miastu spełnienie się oczekiwanego cudu.

Mieszkańcy Neapolu mają jednak pewne obawy.

Cud Sw. Januarego jest bowiem zarazem wroźbą dla Neapolu. Jeżeli rok zapowiada się pomyślnie, krew Świętego zaczyna wrzeć prawie natychmiast. Tym razem trzeba było czekać

całą godzinę.

Przyszłość więc stoi pod znakiem zapytania i nie przedstawia się w zbyt różowych barwach.

Poszukuję współnika - małżeństwo niewykluczone Trzy „otariy” podstępnego babsztyla

Przeżywająca balzakowski wiek ohywatelka Argentyny, Józefina Fernandez umieściła w pewnym piśmie ogłoszenie matrymonjalne,

podając, że poszukuje starszego solidnego pana w celu założenia przedsiębiorstwa, przyczem „małżeństwo nie jest wykluczone”.

Zgłosiło się od razu trzech kandydatów, z których każdy mieszkał w innej części kraju. Po dłuższej wymianie listów każdy z nich zażądał podobizny przyszłej współniczki.

W tym właśnie był sek. Bo pani Józefina nie odznaczała się nadobnym obliczem. Podobizna jej

mogłaby raczej służyć do straszenia ludzi w nocy, niż jako zachęta do małżeństwa.

Od czegoż jednak domysłowość.

Pani Józefina wybrała fotografie jakiegoś uroczego dziewczątka i po kolei wysyłała ją trzem swoim kandydatom, za każdym razem zastrzegając sobie zwrot.

Fotografia nie omieszkała zrobić

nałęczonego wrażenia. Trzej panowie formalnie uszykali z tęsknoty i nie mogli doczekać się chwili osobistego spotkania się z piękną signorina.

Również i ona gotowa była dać się poznać o czem, wiedząca bezstronnością, doniosła wszystkim trzem wybranym, żądając równocześnie pieniędzy na podróż, nawiasem mówiąc, dość daleką. Pieniądze oczywiście otrzymała, uważała jednak za stosowne na tem zakończyć znajomość, nawiązana zapomocą ogłoszenia.

Innego zdania była policja. Panie do kłębka doszła całego szlachectwa i panna Józefina Fernandez osiadła w ulu.

Pocałunek mistrza Alechina nagrodą w kobiecym turnieju szachowym

Od kilku dni wielkie podniecenie panuje w jednej z kawiarni paryskich, na której pierwszym piętrze rozgrywa się ósmym z rzędu kobiecy turniej szachowy.

Zgromadził on 10 międzynarodowych graczek, wśród których znajduje się 5 Francuzek, oraz po jednej Amerykance, Angielce, Szwajcarce, Włoszce i Rosjance.

Najlepszej szachistce, która otrzymała tytuł mistrzyni, przypadnie w udziale osobliwa nagroda. Oto sam Alechin, mistrz światowy, rozgrywający po sto partii równocześnie, złożył pocałunek na jej obliczu.

Może ta perspektywa odstrąszy, która z zawodniczek...

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Nowy aparat egzekucyjny

PODATKÓW PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH I ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

wkrótce zaczną działać

W związku z nową ustawą o egzekucji podatków państwowych, samorządowych i świadczeń socjalnych Magistrat od dnia 1 lipca wymówił pracę 14 pracownikom, zatrudnionym w wydziale egzekucyjnym.

Nowy aparat egzekucyjny w rozporządzeniu władz skarbowych zostanie uruchomiony prawdopodobnie od 1 czerwca r. b. Szczegóły organizacyjne podane będą w rozporządzeniu wykonawczym Ministerstwa Skarbu w najbliższych dniach.

Dotychczas Magistrat posiada 14 sekwestраторów, Kasa Chorych 4, Urząd Skarbowy na m. Grodno 8, Urząd Skarbowy na Powiat 4; poza tem każdy urząd gminny posiada swoich sekwestраторów.

Projekt organizacyjny egzekucji podatków i świadczeń socjalnych

Zabiegi o ożywienie ruchu turystycznego na terenie naszego województwa

Wojewódzka Komisja turystyczna celem wzmocnienia ruchu turystycznego oraz zachęcania do zwiedzania osobliwości województwa postanowiła przeprowadzić w pismach i wydawnictwach sportowych i turystycznych specjalną propagandę.

Prócz tego zostanie w najbliższych dniach rozpisany Konkurs na piękne zdjęcia fotograficzne krajobrazów, zabytków architektonicznych i sztuki ludowej. Konkurs taki może zachęcić naszych amatorów, oraz młodzież szkolną do turystyki i szukania piękna kraju.

Tajemniczy Paweł lubi cudze rowery

Po kilku nie wyjaśnionych kradzieżach rowerów udało się Kowzanowi Stanisławowi—Ogrodowa 7—schwycić „miłośnika” cudzych rowerów na gorącym uczynku, t. j. w chwili, gdy usiłował dokonać kradzieży jego roweru, pozostawionego przed domem № 73 przy ul. Podolnej. Nie dowiedział się tylko nazwiska, wie natomiast, że osobnik ten nosi imię Paweł i mieszka przy ul. Podolnej 73.

nych przez władze skarbowe przewiduje na miasto Grodno 29, a na powiat 22 sekwestраторów.

Pierwszeństwo w uzyskaniu stanowisk sekwestраторów posiadają pracownicy, zatrudnieni w poszczególnych instytucjach samorządowych i ubezpieczeniowych, o ile wykazują się dostatecznymi kwalifikacjami na urzędników skarbowych.

Tandeta wiedeńska NA RYNKU GRODZIENSKIM

Magazyny z obuwem „zapomnieli” o popieraniu przemysłu krajowego i o bezrobociu w naszym przemyśle

Otrzymałmśmy następujący znamieny list od jednej z naszych czytelniczek w którym zwraca uwagę na brak solidarności kupiectwa w popieraniu przemysłu krajowego. Pani H. D. pisze:

W dniu 2 maja wstąpiłam do sklepu S. Maculskiego przy ul. Brygidzkiej, chcąc kupić lakierki. Sprzedająca pokazała mi kilka par. Spojrzałam na firmę wyciśniętą na podeszwie, czytam: „The Nigr Shoe”, na innych fasonach znowu „The Elegant Shoe”. Pytam: „cóż to za obuwie, krajowe”? „Zagraniczne”—odpowiada z dumą właściciel i chcąc jeszcze bardziej zaimponować mi swoim towarem dodaje—„wiedeńskie”. „Dlaczego nie pokazał mi pan obuwia krajowego, warszawskiego, które nawet zagranicą słynne jest ze swej doskonałości”? Pytam, na to zaś wtrąciła się właścicielka sklepu, że „warszawskie obuwie z wiedeńskim nie wytrzymuje konkurencji”.

Wtedy wobec znajdujących się w sklepie, dość licznych gości,

zwróciłam p. Maculskiemu uwagę że sprowadzając wiedeńską tandetę, zwiększają bezrobocie w kraju i świadomie dążą do zaostrożenia kryzysu gospodarczego. Ci zaś broniąc się, homaczyli się że klientela nie żąda krajowego obuwia i dlatego nie sprowadzają. Wówczas powtórzyłam że „ja właśnie żądam, proszę mi pokazać krajowe warszawskie obuwie” na co odpowiedziano mi, że „niema krajowego”.

Również te same „wiedeńskie” obuwie zauważyłam i na wystawie firm „Szyk” przy ul. Dominikańskiej. Oburzona tem do głębi, postanowiłam podać to do wiadomości Grodzieńskiego społeczeństwa, aby odwiedzając wymienione sklepy, jak również i inne żądała obuwia i towarów krajowych, a tem samem zmusiała tych „lojalnych” obywateli do zaniechania popierania przemysłu obcego, a sprowadzania obuwia krajowego, z Warszawy które o całej niebo przewyższają swą dobrocią tandetę wiedeńską. H. D.

NIEPOROZUMIENIA MAŁŻEŃSKIE

Żona oskarżyła męża o kradzież maszyny do życia

Nieporozumienia w małżeństwach często się zdarzają. Niekiedy bywają nawet bardzo burzliwe.

Szare codzienne tło tych nie-

porozumień—to zazdrość, zdrada i niedostatek w rodzinie.

W małżeństwach kulturalnych rzadko kiedy wychodzi to na forum publiczne, brudy pierze się

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Kino
dźwiękowe
„ŚWIATOWID”
Brygidzka 2

Przypadek połączył serca i los
NANCY CARROLL I PHILLIPS HOLMESA
w przepięknym dźwiękowiu

RAJ UKRADZIONY

przeważnie we własnym domu. Natomiast u ludzi prymitywnych kłótnie i właśnie małżeńskie likwiduje sąd, względnie policja.

Niezwykłe wydarzenie mamy do zanotowania w rodzinie Potrebiczów, zam. przy ul. Artyleryjskiej 22. Otóż Potrebiczowa Janina oskarżyła męża (swego Adolla przed policją, że skradł jej maszynę do szycia firmy „Singer”, wartości 300 zł. Policja przystąpiła do wyjaśnienia tych małżeńskich nieporozumień.

Wszak trudno jest pomyśleć, żeby tego rodzaju kradzież miała miejsce w rodzinie i żeby taki czyn męża można było nazwać kradzieżą

Zatrudnienie bezrobotnych

W maju Magistrat zatrudni przy robotach publicznych 170 bezrobotnych na dwie zmiany. Każdej zmianie wypadnie pracować zaledwie w ciągu ośmiu dni.

Województwo przydzieliło ten cel specjalne fundusze.

ODZIŚ W KINACH P.T.K.
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

Odziewkowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

Królowa ekranu polskiego
JADWIGA SMOSARSKA
w monumentalnym filmie p. t.
ROK 1914

w dramacie miłości i bohaterstwa
Witold Conti,
w roli oficera kozackiego W.
Wasiljew-Sikiewicz.

wstęp od **70 groszy**.

Odziewkowiec
Kino „A POLL O”
Dominik. 26

Największy baryton świata,
gwiazda „Metropolitan-opera”
w New-Yorku

LAWRENCE TIBETT
Spiewa w najpotężniejszym arcydziele p. t.

PIEŚNIARZ GÓR
Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

Bliss Dove, Lucy Dorsale,
Frank Lloyd i A. Moreno
w wspaniałym dramacie p. t.

MIŁOŚĆ KSIECIA
SERGIUSZA
Wstęp od 50 gr.

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. i szpalt, w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625, Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.